Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckim kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 242 **Kraków, Sobota dnia 5 Września 1903** **Rok XI.**

Od Administracji.

Upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika, która wynosi za miesiąc Wrzesień 2 k. 70 h. w miejscu — bez odnoszenia 2 kor., za odnoszenie dopłaca się 40 h.

Nowo przystępujący Prenumeratorowie mogą otrzymać bezpłatnie początki powieści: „Juan Miseria“.

„Teraz i zawsze“, powieść z włoskiego,

Werytusa: „Potomek Wallensteina“,

Conan Doyle: „W sępich szponach“, 60 hal.

Jana Mieroszowicza: „Zięć firmy L. Feinband et Comp.“, powieść ukończona, 80 h.

„Miljoner w opałach“, 60 h., a powieść Józefa Rogosza: „W obronie prawdy“ za dopłatą 80 h. dwa tomy.

33 numerów ilustrowanego „Głosu Narodu“ z rozpoczętą powieścią sensacyjną „Hotel Babilon“ i ukończoną powieścią „Tajemnica Baskerville'ów“ za dopłatą 2 kor.

Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć 60 h.

Od 1 lipca wydaje „Głos Narodu“ specjalny tygodniowy „Dodatek Zakopiański“.

Cygaństwa centralistyczne.

(Wyznania centralisty staro-austrjackiego. — Na czem zależy centralistom. — Propozycja pod adresem Węgrów. — Jednolitość armii czy możność dalszej germanizacji. — Federalism w Austrji.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Dziennik „Neues Wiener Tagblatt“, w tonie daleko przyzwoitszy od innych organów prasy wiedeńskiej, od paru miesięcy stał się cichaczem organem grupy polityków centralistyczno-niemieckich, której członkami są baron Chlumecky, książę Windischgraetz, prezes Izby Panów, stary Józef Unger, słowem — ludzie, pragnący nawrócić Austrję na drogę z przed lat czterdziestu.

Numer czwartkowy owego dziennika przyniósł artykuł „z szczególnie ważnego źródła“, artykuł poświęcony żądaniom narodowo-wojskowym Węgier. Autor niepodpisany tego artykułu pragnie wytłómaczyć przyczyny, z powodu których zadosyćuczynienie owym żądaniom jest bardzo trudne. I przy tej sposobności wymykają się mu z pod pióra wyznania bardzo cenne, wyznania, które powinna sobie zapamiętać cała opinja publiczna polska.

Autor pisze, że „cesarz i król będzie mógł zadośćuczynić tylko takim żądaniom, których spełnienie nie zmieni zasady ustaw z 1867 roku i dzięki temu nie pociągnie za sobą konieczności przeprowadzenia także i w drugiem państwie monarchji odpowiedniej akcji prawodawczej“.

Posłuchajmy dalej: „Dzięki swym prawom regenta, mającego władzę rozstrzygania samodzielnego, nie podległego kompetencji parlamentów, w kwestji dowództwa, komendy i organizacji wewnętrznej wojska, może monarcha zaspokoić takie życzenia narodowe (węgierskie), które nienaruszają jednolitości armji i nie będą się przyczyniały do rozbudzenia pretensyj narodowości w drugiem państwie monarchji“. I jeszcze jedno szczere wyznanie w tym samym duchu: „Program przyszłego prezesa ministrów węgierskich musi brzmieć: Zlokalizowanie przesilenia na same tylko Węgry...“ A na koniec autor nie podpisany, lecz dobrze poinformowany zapowiada, że „król Węgier, jako wódz naczelny, tylko te życzenia oraz propozycje uzna za słuszne, które, wchodząc w zakres administracji wojskowej, są wykonalne w drodze administracyjnej (z pominięciem parlamentu przyp. koresp.) na rozkaz monarchy“.

Z owych wyznań wynika, że centralistom austrjackim i spokrewnionej z nimi biurokracji ministerjalnej wcale nie zależy w gruncie rzeczy na jednolitości armji. Jeżeli występują głośno w jej obronie, jeżeli nawołują, by się skupiać ku niesieniu jej pomocy, jeżeli z pozornym ogniem zwalczają żądania Węgrów, to czynią to wszystko z innych powodów.

Po pierwsze sądzą, że frazesem o jednolitości armji, jako fundamencie mocarstwowego stanowiska państwa, znęcą inne ludy, jako to Czechów i Polaków, by im spieszyły z pomocą. Powtóre, pragną tym frazesem o jednolitości armji ukryć właściwe zamiary i właściwe swe poglądy. Nie na jednolitości armji zależy Niemcom austrjackim, ale na podtrzymaniu niemczyzny, na ratowaniu instytucji niemieckiej i instytucji niemczącej, jaką jest armja.

A nie mogąc uratować niemczących właściwości armji w całym ich zakresie dotychczasowym, zaklinają teraz Węgrów, by poprzestali wyłącznie na takich koncesjach, których użyczyć im może sam monarcha bez odwoływania się do parlamentów: węgierskiego i austrjackiego. Centraliści austro-niemieccy, czy tym centralistą będzie stary wyga parlamentarny baron Chlumecky. czy biurokrata dr Koerber — cały ten obóz zdaje sobie wyraźnie sprawę z wysokich przymiotów kulturalnych, oraz z siły politycznej Polaków i Czechów. Centraliści rozumieją, że w chwili, gdy Madziarzy przełamią obręcz żelazną niemczyzny w ramach organizacji wojskowej, żadna moc ludzka na świecie nie zmusi posłów polskich tudzież posłów czeskich, by głosowali w parlamencie austrjackim za ustawami, lub choćby dopuścili do uchwalenia ustaw, które utrwalałyby dla Austrji cytadelę niemczyzny w zakresie armji.

I dlatego też wołają Węgrom:

— Weźcie to, co wam da monarcha w drodze rozporządzeń administracyjnych. Do tego, co on wam da jako wódz naczelny, parlament austryacki nie będzie miał prawa się wtrącać. — Wy dojdziecie w ten sposób do celu, a nam, Niemcom w Austrji zaoszczędzicie smutnej konieczności zrobienia ustępstw narodowych na rzecz Polaków i Czechów.

Centraliści austro-niemieccy proponują zatem Węgrom wielkie cygaństwo: są gotowi poświęcić niby tak umiłowaną przez nich jednolitość armii pod warunkiem, byle w ich rękach pozostała instytucja, która przynajmniej w krajach dziedzicznych umożliwiłaby im nadal prowadzenie procesu germanizacyjnego.

Te zamiary Niemców austryackich wypowiedział jasno także i poseł niemiecki Nowak, który wobec wyborców w Bodenbach dnia 2 b. m. zawołał:

„Mniejsza o to, że Węgry chcą się od nas oderwać! Żądania wojskowe przecież Czechów i Polaków należy bezwarunkowo zdusić, najlepiej z pomocą jak najścislejszego połączenia się Austrji z Niemcami!“

Cała ta taktyka Niemców pokazuje, jak błądzą, jak ciężko błądzą owi z polityków polskich, którzy oświadczają się za jednolitością niemiecką armii.

Nie jednolitości bowiem przez to służą, lecz niemczyźnie. Wobec taktyki Niemców i wobec ich prawdziwych intencyj, cały świat polityczny polski musi — co najmniej — odsunąć się od nich. Niech Niemcy walczą sami, niech się przekonają, że są zupełnie odosobnieni, że w walce o interesy niemczyzny nie mogą liczyć na niczyją pomoc w Austrji, że nawet dobroduszni i miękcy Polacy poznali się na ich samolubstwie i na ich przewrotności.

A wtedy pokaże się dowodnie, że Niemcy nie mają ni sił, ni daru panowania nad Austrją. Cios, który poniesie niemczyzna, zrani ciężko także obecną konstytucję centralistyczną. Madziarzy nie tylko dla siebie pracują. Sami dzięki obecnym walkom kładą kamień węgielny odrębnej armji węgierskiej, nam mimowoli pomagają do sfederalizowania Austrji. Trafnie przeczuł to Kossuth. Przyjmując w środę przedstawiciela jednej z gazet wiedeńskich, rzekł, iż federalizacja Austrji jest nieuchronną, jako jedyna forma zgodnego pożycia Niemców, Polaków i Czechów. Nietylko Franciszek Kossuth to widzi. Widzą to również centraliści. I dlatego snują intrygę za intrygą, cygaństwo po cygaństwie, byle tę konieczność udaremnić.

Korespondencje.

LWOW 3 września.

Sezon teatralny. — „Wianek mirtowy“ p. Żuławskiego. — „Posłaniec“. — P. Kazimierz Skrzyński. — Przyjazd cesarza. — Dla powodzian.

Sezon teatralny otworzył p. Pawlikowski nową sztuką p. Żuławskiego p. t. „Wianek mirtowy“. Ujrzycie ją wkrótce na krakowskiej scenie, nieuprzedzając zatem opinii waszego recenzenta, przesyłam tylko krótkie sprawozdanie.

Treść „Wianka mirtowego“, odarta z literackich i scenicznych ozdób, jest następującą: — Hanka wychodzi za mąż za inżyniera Edwarda, z którym jest związana węzłami miłości i wdzięczności. Kocha go, bo choć ma lat 40, jest bardzo przystojny, rozumny i „silny“, — wdzięczną mu zaś jest za uratowanie jej rodziców z majątkowego rozbicia. — Na tydzień przed ślubem przyjeżdża jednak Władysław, towarzysz jej lat dziecinnych i młodocianych, młody uczony, który pracuje nad rozwiązaniem najtrudniejszych zagadnień ziemskiego bytu; — i wtedy oboje nagle dochodzą do przeświadczenia, że się wzajemnie kochają. Władysław. który, nawiasem mówiąc, jest przyjacielem Edwarda, natura prosta i uczciwa, chce ten konflikt załatwić w jedynie możliwy sposób, poślubiając Hannę, do czego właściwie żadnych przeszkód niema; ale ona nie myśli wcale poświęcać swej przyszłości, tak bezpiecznej i spokojnej przy boku Edwarda, — dla tej pierwszej bujnej, ale nie dość uświadomionej miłości. Proponuje zatem Władysławowi, ni mniej ni więcej, że na godzinę przed ślubem przyjdzie do jego pokoju w sukni ślubnej i wianku mirtowym, aby przez godzinę należeć do niego, poczem zostanie szczęśliwą żoną Edwarda. Potworny ten pomysł zmusza Władysława do samobójstwa.

Rzecz to zawsze niebezpieczna komentować i wyjaśniać myśl autora, ukrytą w poetycznych allegorjach; komentator naraża się zawsze na to, że trafi na fałszywy trop; ryzykując jednak omyłki, przypuszczam, że autor chciał przedsta-

wić ciekawy i subtelny problemat konfliktu pierwszej miłości dziewiczej, prawie nieświadomej, nieuchwytnej, niewydobytej jeszcze z osłony dziecinnych marzeń z miłością dojrzałą, pewną siebie, rozumiejącą i obliczoną na całe życie. Te dwa uczucia, skierowane ku jednemu mężczyźnie, dają zapewne największą sumę szczęścia, rozdzielone wywołują często wahania i wątpliwości, pokonane prawie zawsze przez miłość silniejszą i wyraźniej objawioną.

Tak pojmując myśl p. Żuławskiego należałoby naukę traktować jako symbol, — co ma jeszcze i tę dobrą stronę, że jej postęp straciłby swoją brutalną i przewrotną cechę i byłby tylko allegorją trochę nieszczerą i jaskrawą. Samobójstwo Władysława byłoby wówczas także tylko poetycznym obrazem koniecznej w części pierwszej miłości, zabitej następną.

Sąd o tem, czy psychologja serca kobiecego tak pojęta, jest zupełnie trafna, — pozostawiam waszemu sprawozdawcy.

W każdym razie sztuka p. Żuławskiego ma wiele literackich zalet, a w pierwszej połowie znaczny interes.

Wystawa była świetna. Dekoracje proste, ale malownicze; sceny nieme wykonane z wycieniowaniem, w którem znać było wskazówki p. Pawlikowskiego. Główne role odegrali bardzo dobrze pani Solska i p. Adwentowicz. Ten ostatni jako artysta — bardzo inteligentny i obiecujący. Pani Solskiej zarzuciłbym zbyt silne podkreślenie umysłowego pierwiastka w stanowczej scenie z Władysławem.

Publiczność lwowska stanęła na wysokości swej opinii... W lożach nie było nikogo. Garść widzów na parterze składała się przeważnie z dziennikarzy i literatów. Tylko galerja dopisała.

Druga nowość, — operetkowa — „Posłaniec" zawdzięcza swoje względne powodzenie wybornej grze p. Feldmana, którego humor jest rzeczywiście niewyczerpany i zawsze najlepszego gatunku.

Pan Kazimierz Skrzyński, który jak wiadomo ciężko zachorował ulegiszy porażeniu połowy czoła, — został przewieziony do Lwowa, gdzie znajduje się pod troskliwe opieką rodziny. Według ostatnich wiadomości stan chorego polepszył się znacznie.

Lwów zajęty jest już przygotowaniem na przyjęcie cesarza. Będzie ono świetne i do pewnego stopnia demonstracyjne.

Akcja pomocy dla powodzian, znajduje się na dobrej drodze. — Namiestnik bada starannie rozdziały zapomóg rządowych. Szkoda, że zbytnia gorliwość podrzędnych organów utrudnia położenie.

TARNOBRZEG, dnia 3 września.

Wiec ludowy. — Tarnobrzeg żydzieje.

Życie społeczne naszego powiatu tarnobrzeskiego zaczyna bić coraz silniejszem tętnem. Dowodem tego wiec ludowy, który się odbył d. 2 września w sali „Sokoła" tarnobrzeskiego.

Program wiecu obejmował pięć bardzo ważnych aktualnych kwestji, t. j: 1) Pomoc rządowa dla rolników dotkniętych klęską słoty i wylewów; 2) Obwałowanie i uregulowanie dopływów Trześniówki; 3) Wzmocnienie wałów nad Wisłą i Sanem; 4) Zwołanie Sejmu krajowego i wogóle sprawa zwoływania Sejmu na dłuższe sesje; 5) Wyodrębnienie, czyli usamodzielnienie Galicji. Przewodniczył wiecowi pan Mączka z Zaleszan. Udział brali pp. posłowie: hr. Zdzisław Tarnowski, Korodyński, prezes Rady powiatowej, Bomba i Krempa; prócz tego kilku sąsiednich ks. proboszczów i wikarych, i licznie zebrani reprezentanci gmin powiatu, tak, że sala „Sokoła" wiecowników ledwo pomieścić mogła.

Co do pierwszego punktu z przedstawienia dokładnego szkód poniesionych wskutek ciągłych ulew wynika, że i powiat tarnobrzeski, choć nie dotknięty takiemi klęskami jak inne wschodnie i zachodnie powiaty Galicji, a przecież szkody poniósł na tysiące. Szkody wyrządzone w pojedynczych wsiach, zwłaszcza, że są to okolice bagniste, liczyć trzeba od tysiąca do dziewięciu tysięcy koron. Szczególnie pasza dla bydła prawie do szczętu zniszczona. Wiec zatem, aby zapobiedz zarazie bydła, domaga się 50 wagonów soli, 50 tysięcy koron jako zapomogi bezzwrotnej dla dotkniętych klęską słoty, pożyczki bezprocentowej na lat 10 i opustu podatków.

Co do drugiego punktu wiec żąda obwałowania dopływów Trześniówki, a powtóre żąda od Wydziału składania rachunków z zarządu wałami — boć lud chce wiedzieć, na co krwawy grosz wydaje.

W trzecim punkcie po obszernej dyskusji dochodzi wiec do przekonania, że chodzenie i jeżdzenie po wałach w porze suchej, przyczynia się do wzmocnia i ubicia wałów, stąd wiec tego koniecznie się domaga. Skonstatowano, że w czasie ostatnich ulewów, wały miejscami wodę przepuszczały i gdyby nie ciągły dozór i ratowanie ich, cały prawie powiat byłby pod wodami Wisły i Sanu. Dobrze nazwał p. Kanarek wały domem bez dachu, twierdząc, że koniecznem jest wysypanie wałów szutrem.

Co się tyczy zwoływania Sejmu krajowego, dr Snrowiecki przedstawił zgubne skutki dla gospodarki kraju, gdy się Sejmu nie zwołuje, a jeśli zwołany, to na dni tylko kilka. P. Bomba nie chce bronić Koła, ale nie Koło lecz rząd centralny winuje, że Sejm krajowy nie zwołany. Otóż więc domaga się zwoływania Sejmu częściej i na dłuższe sesje.

Żywo toczyła się dyskusja nad 5 punktem programu. Z ogniem przemawiali pp. akademicy Panek i Plutyński. Nie można im odmówić dobrych chęci, patrjotyzmu, zapału, pragnień jak najświętszych, ale wszędzie, a tembardziej w sprawie wyodrębnienia Galicji, trzeba dużo i największej rozwagi. Gromkie wprawdzie oklaski bito tym panom, lecz raczej za formę, niż treść samą. W tej kwestji najlepszem było przemówienie p. Bomby, który nie sprzeciwia się wyodrębnieniu Galicji, ale żąda rozważnego dążenia ku temu.

„Wpierw — mówił p. poseł — niech nam Niemcy zrobią kanały, koleje, oddadzą co wzięli, lud wpierw oświecajmy, niech sfery urzędnicze zbliżą lud ku sobie, niech nie pomiatają ludem, wydostajmy się z rąk żydowskich, a tak powoli przyjdzie chwila, że będziem gotowi do tego nader ważnego kroku. Z niczem odchodzić i nowe życie zaczynać nie można". Przyznać słuszność słowom jego potrzeba, bo przewroty nagłe, choć dobry cel mają na oku, są zgubnymi dla krajów i narodów. Trzeba wpierw pracy, przygotowania, a dzisiaj w odmęcie stronnictw niezgody, zawiści z Rusinami, zawiści germańskiej, trzeba postępować z rozmysłem, żeby jeszcze głębiej nie zakopać się w mogile. Wiec zatem wyraża życzenie, by rozumnie starać się o wyodrębnienie Galicji.

Co do ogólnej charakterystyki wiecu trzeba podnieść poważny nastrój, jaki panował pośród obrad świadczą, że lud nasz tarnobrzeski umie na serjo myśleć o swoich potrzebach, że nie powodnje się uczuciami, lecz ma swój zdrowy rozum i ma przedstawicieli, którzy umieją rozsądnie, bez uprzedzeń, przemawiać. Chociaż brali udział w wiecu przedstawiciele kilku stronnictw, a przecież, nie jak się spodziewano, zgodnie, bez kłótni i hałasu wiec obradował. Dodać tu należy, że p. poseł hr. Zdzisław Tarnowski zabierając kilka razy głos z całą życzliwością oświadczył się dla luda i całą duszą przyobiecał popierać wyłuszczone postulata. Ufamy też mu, że co obiecał, wkrótce uczyni. Wkońcu p. Frankiewicz imieniem Koła włościańskiego podziękował przybyłym za udział, za ciepłe słowa i życzliwość. Z pieśnią na ustach „Jeszcze Polska nie zginęła" opuściliśmy salę „Sokoła", z pragnieniem, by choć na żółwi krok posunąć naprzód sprawę ludu polskiego.

Straszna rzecz, do czego my katolicy Polacy dochodzimy w żydowskim Tarnobrzegu. Miasto coraz więcej żydzieje i do tego stopnia, że dzięki zarządzeniom Zarządu miasta mamy fiakrów tylko żydów. Zarząd rozkazał fiakrom kupić powozy, które są tak tu potrzebne, jak 10 żydów radnych świeżo wybranych w Radzie, [illegible] karczma miechocińska na „klinie". Lecz mniejsza o to. Żydowscy fiakrzy zrobili spółkę, kupili 3 powozy i 7 wózków. Naszych dzikowskich katolickich fiakrów nie stać na gruby wydatek na powozy, a mają porządne wózki dotychczas. Nie wolno im więc według zakazu stanąć przy dworcu kolejowym, a podobno wkrótce, ani w mieście, bo żydowscy fiakrzy domagają się tego,

ADOLFO ALBERTAZZI.

TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

46 (Ciąg dalszy).

— Któraż to? — powtarzał Rizzi.

Negri, czytający dzienniki, spostrzegł, że d'Alpe blednie i drży.

Teraz powstała sprzeczka: jedni utrzymywali, że Serpilli opuścił poprzednią kochankę, inni przeczyli.

Lavigi zawołał:

— Słuchajcie! Wiem od własnego jej męża, że oddała się dewocji. A zatem...

— To jeszcze nic nie znaczy! Nawet...

— Nareszcie niechże wiem o kim mówicie— pytał Triboldi.

— Cały świat wie o tem!

— Ja też nie wiem! — wołał płaczliwie Rizzi.

Lawigi zawołał zniecierpliwiony:

— Ależ Navarschermi, nudziarzu! Powiedział to tak głośno, że każdy w sali słyszeć musiał. Maryusz szedł wprost do niego z silnem postanowieniem.

— Rzekłeś!

Lavigi stał chwilę niepewny; następnie uśmiechnął się:

— Cóż ci znów siadło nos?

— Rzekłeś?

Wszyscy zamilkli. Kilku na boku siedzących przyłączyło się do grupy.

Lavigi zaczął:

— Daj pokój! to tajemnica publiczna. W Rzymie zeszłego roku...

— Zdaje się, że jakoś nie masz odwagi powtórzyć tego nazwiska! zawołał Maryusz.

To już było aż nadto wyraźne. Lavigi powstał:

— Widać, że masz jakiś interes lub prawo bronić tej pani.

— Nie prawo; mam obowiązek bronić jej przed twemi podłemi oszczerstwami!

Powstrzymano podniesioną rękę Lavigiego, rozdzielono ich.

* * *

Na drugi dzień rano we willi hr. Negri, Marjusz rozpłatał prawy policzek Lavigiemu. Navaschermi jeden z pierwszych winszował mu.

— O mało nie odciąłeś mu języka i nie zrobiłeś biedaka kaleką!

Robert śmiał się. Czyż nie znał powodu pojedynku?

X.

Aleksander d'Alpe zgubił człowieka.

Upadek wyższego umysłu, znającego swą siłę; upadek charakteru, który mógł być użyteczny; upadek energji, której ambicje musiały być zaspokojone, upadek wszelkich nadziei i marzeń, upadek majątkowy. Roztropność, ostrożność, przebiegłość, na cóż się zdały Robertowi Navaschermi? Z ruiny w ruinę, jakże nisko upadł! — I wszystko to stało się z woli Aleksandra d'Alpe! Przeklęty stary! A także ten głupi Żaccoli, wraz z swym sekretarzem.

„Nie bój się pan, zwyciężymy, powtarzali." Kazali tylko płacić. I szły, szły pieniądze. I tak przekupstwem, podstępem zwyciężył. Ale powstał protest. „Płacił głosy po 10 lirów", mówiono. Stąd unieważnienie wyboru, skandal, wymówki teścia i długi. Całą tę akcję przeciw niem prowadził skrycie ten stary.

I mieć tak straszną broń w ręku, a nie módz uderzyć! Tak, bo wtenczas, gdy mógł jednym zamachem zniszczyć ich wszystkich, Aleksandra, Marjusza i Gibaldiego, byłby i siebie zniszczył.

Czekać zatem! cierpliwie czekać i milczeć. W cichości robić nowe spostrzeżenia i notatki, które mogą się przydać na przyszłość. W myśli błądził mu ciągle ów dzień, w którym z dziką pasją robił poszukiwania w pokoju zmarłej. Kombinacje te zostały mu przerwane nowym wyborem do parlamentu. Teściowi zależało widocznie, aby miał tam kogoś pewnego, postarał się więc, aby Navaschermi otrzymał głosy po zmarłym pośle w Calabrji. Tam mając wielkie przedsiębiorstwa, miał też i wpływ na robotników.

Tym razem zwyciężył wreszcie. Ale za jaką cenę! Teść ani grosza nie wydał: „Mój kochany, jestem dla ciebie podporą moralną." mawiał. Posag żony po matce był nienaruszalny, a ona od czasu awantury z Filomeną nie słuchała już żadnych jego próśb i przedstawiań. Nieznośna, zła kobieta!

Niezdolna nawet obdarzyć go synem!

Ścigany przez wierzycieli, żądny wesołego życia, rozpoczął grać na giełdzie. Lecz nagle Italia, ta stara grzesznica, chciała powstać oczyszczona. „Na tortury złodzieje! precz fałszywi prorocy!" Jakież straszne dni i godziny dla czcigodnego Navaschermiego! I tak powoli, konsekwentnie z powodu innej wiary politycznej d'Alpego, zbliżał się do galer!

Z teściem poróżnił się ostatecznie i musiał przyjąć od żony, o której wiedział, że mu jest niewierną, pieniądze na utrzymanie.

Żegnajcie sny o wielkości! żegnajcie nadzieje ogólnego uznania! żegnajcie zwycięstwa oratorskie i zdobycze finansowe!

Lepiej ustąpić..., usunąć się do gospodarstwa. Czy już na zawsze? Niekoniecznie. Przedewszystkiem jednak czuł, że uczucia nienawiści, upokorzenia, zawodów, muszą znaleść zadośćuczynienie w zemście. Ale jak i kiedy. Brakowało wszelkiej sposobności. Aleksander zamknął się w Goretto; Marjusz po powrocie z Londynu, z wyjątkiem jednej nocy, nie grał już i prowadził się bez zarzutu, Fulwia stała się na nowo najuczciwszą w świecie kobietą. Co począć?

(Ciąg dalszy nastąpi).

gdyż inaczej — tłumaczą się — mogą stracić sprawiwszy powozy, gdyby katolikom wolno było jeździć wózkami. Sprawę tę mieliśmy pornszyć na wiecu i polecić opiece posłów, ale nie można było wychodzić poza program wiecu.

Przedewszystkiem zapytujemy szanowny zarząd miasta Tarnobrzega, czy wogólej wolno mu tego rodzaju wydawać zakazy — zakazywać dojeżdżać pod dworzec kolejowy, który przecież jest na terytorjum nie tarnobrzeskiem, ale mokrzyskiem. Powtóre, czy godzi się katolików poniekąd zmuszać — bo teraz będą sami żydowscy fiakrzy — do jeżdżenia żydowskimi dorożkami, zwłaszcza, że niektóre osoby niemi z zasady jeździć nie chcą. Piękna to piosenka, że podczas gdy filosemityzm wszędzie upada, to u nas potężnieje i idzie w górę!

Notus.

Wystawa w Cieszynie.

II.

Gdy będziecie przed 8 b. m. w Cieszynie na wystawie, to uderzy was przedewszystkiem niezwykły zbiór drnków wszelakiego rodzaju. Najwięcej natnralnie książek religijnych, biblij, kalendarzów i t. d. Trzeba trochę znać społeczeństwo śląskie, by sobie wytłomaczyć to zjawisko. Społeczeństwo to do dziś dnia, mimo wszelkie przemiany ekonomiczne, zachowało swój pierwotny charakter społeczeństwa kmiecego. Jednem ramieniem życia swojego, potrzeb nie wychodzi ze sfery włościańskiej, jak ta związane z ziemią, trndem, ciężką pracą, — drugim biegunem swoich potrzeb wchodzi jednak już w ten stopień kulturalności, który w narodzie stwarza tradycję. Kmieć śląski z dawien dawna nauczył się szanować i otaczać kultem to wszystko, co mu w spadku zostawiali ojce. Czy przywieziony z miasta zegar z kurantem, czy sprawiony na znak zamożności skarbczyk domowy, odziedziczona po dziadkn jeszcze księga, dyplom jakiś, nadanie, insygnia sołtysowskie, wójtowskie — wszystko to wchodzi na Śląsku w bogactwo domowe; dziecko rosnące u rodziców uczy się patrzeć na to, jako na relikwie domowe — i gdy przyjdzie czas, dorośnie, odziedziczy koleją dom i rolę, to rzecz pewna, będzie umiał to uszanować i dzieci swoje szanować nauczy.

Prof. August Sokołowski opowiadał piszącemu o odwiedzinach swoich u jednego z posłów śląskich w okolicach Cieszyna przed kilkunastu laty.

— Przyjeżdżamy do wsi gdzie mieszkał ów poseł. Zajeżdżamy przed zagrodę. Dom większy od naszej polskiej chałupy, rodzaj małego dworka szlacheckiego, podwórze, na podwórzu studnia; podjeżdżamy pod dom, we wrotach spotykamy kobietę ubraną po wiejsku, charakterystyczny gorset śląski na niej, spotykamy panią posłową pędzącą krowy na pastwisko. Wchodzimy do wnętrza: w izbie czysto, schludnie, meble wszystkie dębowe, zasobne, w kącie bibljoteka, w niej przeszło sto dzieł i starych druków, między nimi egzemplarze z XVI wieku. Pytam posła skąd doszedł do takiego zbioru.

— U nas każdy ma książki po ojcach.

Temu zamiłowaniu bibljofilskiemu Ślązaków zawdzięczać należy, że na wystawie w Cieszynie oglądać będziecie wydania z czasów Rzeczypospolitej książąt śląskich, że przechował się jakby poglądowy knrs dowodów, iż Śląsk, to ziemia polska, że we wszystkich dokumentach urzędowych czeskich zmieniano formy języka czeskiego, polonizowano go, aby je mógł zrozumieć lud śląski.

Obok druków najbardziej attrakcyjną salą na wystawie cieszyńskiej jest ta, w której pp. Hoff i Warchałowski skonstruowali szałas Górala śląskiego. Przez niewielkie, ku zachodowi zwrócone okienko pada snop promieni słonecznych na dębowy, stylowy stół. Nad stołem łyżnik, czerpaki, wszelakie statki domowe wyciągnięte w linję aż po piec, nad którym na haku wbitym w pułap wisi kocioł metalowy na strawę. Od pieca pod kątem ku ziemi idzie pochyła ściana, na niej wiszą gunie, przyodziewa. W drugim kącie stanek tkacki, olbrzymi, zajmuje ćwierć szałasu, stempa do tłuczenia jęczmienia, w ścianie wbite duże zdobne szczypce, w których tkwi łuczywo; to te czasy, kiedy świecami świecili tylko bogacze. Wszystko odtworzone artystycznie, zaszczyt przynosi smakowi artystycznemu wykonawców. U wejścia do szałasu olbrzymia socha starodawna.

Nie sposób nam opisywać całej wystawy; zresztą jesteśmy upewnieni, że wszyscy ciekawi zdążą jeszcze ją zobaczyć, chcieliśmy tylko wypisać kilka słów zachęty i podzielić się z czytelnikami tem miłem wrażeniem, jakie odnieśliśmy w niedzielę w Cieszynie.

Towarzystwo księgarni ludowej we Lwowie.

Praca nad oświatą i uświadomieniem ludu polskiego wykazuje w ostatnich latach pocieszające wyniki. Powstały liczne towarzystwa wydawnicze, jak przodnjąca na tem polu „Macierz polska“, dalej „Wydawnictwo dziełek ludowych“, „Wydawnictwo groszowe“, „Wydawnictwo Zarządn Kółek Rolniczych“ i t. p., które — każde w swym zakresie — pracują nad budzeniem samowiedzy narodowej i szerzeniem oświaty wśród ludu naszego, odrabiając wiekowe zaniedbanie. W szeregach obywatelstwa i duchowieństwa nie brak jednostek, które z całą ochotą współdziałają w tym kierunku i skrzętnie niosą pod strzechy wiejskie słowo drukowane.

Wszyscy ci pracownicy na polu oświaty ludowej, odczuwają dotkliwie jeden brak — brak instytucji, w którejbyześrodkowało się to wszystko, co zrobiono dotychczas i co przyszłość przyniesie — brak księgarni ludowej.

Istniejące dotychczas w kraju księgarnie, z natury rzeczy nie mogą zadość uczynić potrzebom czytelnictwa ludowego i jego opiekunów. Urządzone dla wymagań inteligentnej pnbliczności, nie mają czasu i możności zajmować się drobnemi i taniemi dziełami literatnry ludowej, która też w księgarniach tych jest bezwarunkowo tylko kopciuszkiem.

Chcąc zadość uczynić wyżej wymienionym potrzebom, grono obywateli przystąpiło do założenia specjalnej księgarni ludowej. Celem i zadaniem księgarni tej będzie przedewszystkiem z jednej strony zgromadzenie i scentralizowanie wszystkich dotychczasowych godnych rozszerzania wydawnictw ludowych całej Polski, z wszystkich trzech zaborów; z drngiej strony zaś, przez wydawanie odpowiednich katalogów i zawiązywanie bezpośrednich stosunków, ułatwienie pracy tym, którzy dla oświaty ludu chcą pracować, a głównie wejście w styczność wprost z ludem, tak miejskim jak wiejskim, budzenie zamiłowania do książki.

Odtąd więc, czy Kółka rolnicze, czy Towarzystwa Oświaty i Szkoły ludowej, Czytelnie ludowe, „Gwiazdy“, „Skały“ i t. p. stowarzyszenia lub osoby prywatne, znajdą zawsze w księgarni ludowej gotowy materjał w książkach i pismach, wskazówki w katalogach, oraz wszelką pomoc przy zakładanin bibljotek, wypożyczalń i t. p.

Skupiając około siebie ludzi rozmaitych obozów politycznych i wszelkich stanów, Księgarnia ludowa pracować będzie w duchu narodowym, dla ludn całego kraju naszego, bacząc szczególnie na zagrożone posterunki kresów wschodnich i zachodnich.

„Jesteśmy przekonani — mówi odezwa Towarzystwa — że myśl naszą powitają z uznaniem prawdziwi przyjaciele ludu, że dalej założenie Księgarni ludowej będzie ważnym krokiem naprzód w pracy nad oświatą ludu, która w ten sposób uzyska widomy pnnkt oparcia i fachową pomoc. Wyrażając się obrazowo, Księgarnia ludowa będzie arsenałem, dostarczającym broni bojownikom z ciemnotą.

Księgarnia ludowa powstaje na zasadzie ustawy z dnia 9 kwietnia 1873, jako stowarzyszenie udziałowe, z ograniczoną jednokrotną poręką. Udział wynosi sto koron, można jednak deklarować i wyższą ilość udziałów.

Deklaracje przystąpienia, pieniądze, oraz wszelką korespondencję przesyłać należy pod adresem: Wacław Podwiński, Bank parcelacyjny we Lwowie“.

Odezwę Towarzystwa podpisali: Dr Henryk Biegeleisen, Stanisław Botwiński, Adolf Cieński, Kazimierz Dalęba, Włodzimierz Czarnecki, Karol Czudżak, Franciszek Jaworski (sekr.), dr Adolf Lilien, Wacław Podwiński, Zygmunt Poznański, Bronisław Szwarce (prezes Tow.), dr Wiktor Ungar.

Prowadzącym księgarnię będzie p. Stanisław Botwiński, fachowy księgarz, rodem z Wielkopolski, gdzie ten właśnie typ księgarstwa ludowego uzyskał tradycję i nie mało się przyczynił do uświadomienia narodowego ludu w Poznańskiem i na Śląsku.

Dlaczego się zaziębiamy?

I. Na istotę, t. zw. „zaziębienia“, rzucił niedawno sporo światła lekarz w New-Jorku, dr W. Freudenthal. Twierdzi on, że jedną z najważniejszych spraw w tym względzie jest sprawa naszej odzieży i zapatruje się na nią z nader oryginalnego punktu widzenia. Zdaje się, że podanie do wiadomości ogółu tego poglądu może być dla pnbliczności i nader interesujące i wielce pożyteczne.

Odzież nasza, zdaniem Freudenthala, tak się ma do naszego ciała, jak np. następujące doświadczenie: Jeżeli owiniemy mały palec naszej prawej ręki w wełnę, lub też w bawełnę i owinięcie takie nosić będziemy tydzień lub cztery tygodnie, to po zdjęciu go, palec i nadal na tem nic nie ucierpi. Jeżeli jednak ów opatrunek nosić będziemy lata całe, lub lat dziesiątki, zdejmując go tylko na noc, to z łatwością pojmiemy, że odrzucanie go na dłuższy czas wywoła bardzo złe skutki nietylko dla samego palca, ale na drodze odruchowej i dla innych narządów ciała. Tak samo ma się rzecz i z naszą odzieżą; rok cały bez przerwy chodzimy w pończochach i butach. To też kładąc się do snu, spostrzegamy, iż boso na zimnej podłodze zaledwie ustać możemy. Jeżeli zaś letnią porą przyjdzie nam kiedy ochota zdjąć buty, a gorąco nie jest zbyt wielkie, to wówczas występuje to samo, co i z wyżej opisanym palcem. Któż więc przewidzieć może, że nasze nogi są tak bardzo na zimno wrażliwe!

U dzieci nowonarodzonych widzimy wręcz inne zachowanie się ciała. Naczynia powierzchownych warstw skóry, jakoteż zakończenie nerwów działają tu jak najdokładniej, przy każdym powiewie zimna z łatwością się kurczą, a przez to powierzchnia skóry spełnia poprawnie swą fizjologiczną czynność, jako narząd ochronny.

Tem się tłomaczy okoliczność, że nowonarodzone dziecię nigdy się prawie nie zaziębia, mimo, iż żadnego niema odzienia. Z czasem jednak, im więcej je owijamy w odzież, im więcej usuwamy z pod owych, tak pożytecznych wpływów atmosfery, tem więcej dajemy powodów do łatwiejszego powstawania zaziębień.

Do jakiego stopnia skóra nasza jest wrażliwa na zmiany temperatury, dowodzi fakt, że daleko częściej zaziębiamy się w tak zwanych przeciągach, w zamkniętym pokoju, lub leżąc w łóżku, niż na świeżem i otwartem powietrzu. Zapadanie na zapalenie gardła tych, którzy tygodnie całe zmuszeni są nie opuszczać łóżka, dowodzi również, że wrażliwość ich wzrasta o tyle, iż najmniejsza już zmiana temperatury, jak n. p. zmiana bielizny pościelowej, powoduje zaziębienie. Możemy je nawet i sztucznie wywołać na każdem miejscu ciała, na jakiem się nam żywnie spodoba. Powtarzać się tu będzie zawsze owo doświadczenie z małym palcem. Przypominać się nam ono będzie i wtedy, ilekroć razy rzucimy okiem na niektóre, panujące obecnie mody. Według nich n. p. młode nasze panie chowają całe uszy we włosach, które zachodzą aż na twarz, samą szyję zaś, przeznaczoną na to, by ruchy głowy były, o ile można swobodne, wciskają w wysokie kołnierze sukien. Przypuśćmy, że moda taka potrwa lata całe i że młode nasze panie lata całe trzymać będą uszy i szyję zakryte, to później, gdy moda nagle się zmieni, gdy podług jej praw szyja zostanie swobodna, uszy odkryte a włosy zaczesane w górę, zobaczymy, ile chorób uszu i gardła równocześnie z tą zmianą powstanie.

By usunąć możliwość powstawania tego rodzaju chorób, powinniśmy hartować swe ciało nietylko za pomocą kąpieli. Stara zasada, jaką w początkach ubiegłego stulecia wygłosił jeden ze słynnych klinicystów w Berlinie, że nogi należy utrzymywać ciepło, a głowę chłodno, przyniosła i przynosi ludzkości wiele złego. Dlaczego skóra nóg ma być koniecznie ciepła, lub nawet cieplejsza, niż skóra rąk, tego autor nigdy nie mógł pojąć. Skóra całego naszego ciała powinna być utrzymywana nie ciepło, lecz chłodno. Gdybyśmy taką przyjęli zasadę, gdybyśmy od dzieciństwa fizjologiczne czynności naszej skóry pozostawiali samym sobie, z łatwością zrozumielibyśmy fakt, dlaczego dzieci z ich wiotkiemi, pozbawionemi odporności mięśniami, z ich cienintką i delikatną skórą, daleko rzadziej podlegają reumatyzmowi, niż dorośli z ich silną muskulaturą i stwardniałem „integumentum commune“. Przyzwyczajenie więc i tylko ono, sprawia, iż skóra dorosłych jest więcej wrażliwa na zmiany powietrza, niż skóra dzieci. Wobec tego jasnem się staje, dlaczego choroby z t. z. zaziębienia tak często nie zależą wcale od czynników meteorologicznych. Zaziębiamy się podczas najpiękniejszej pogody i najcieplejszego powietrza, ilekroć razy letnią porą, nie mogąc wytrzymać gorąca, poważymy się zrzucić z siebie koszulę, lub spać bez ciepłego okrycia. Dlatego też rzec można, że większość chorób objętych mianem zaziębienia położyć trzeba na karb wpływów atmosferycznych, ale takich, które trwają bez przerwy, a zimą stają się tylko nieco silniejsze.

ZE ŚWIATA

Przebudzeni z letargu. — Straszny epizod z powstania macedońskiego.

Przebudzeni z letargu. W długim szeregu onych przerażających faktów grzebania w

ziemi ludzi pozornie tylko zmarłych, uratowanie od strasznej śmierci jest prawie zawsze przypadkowe, a zachodzi ono czasami wśród okoliczności dziwniejszych i nieprawdopodobniejszych, niż śmiałe fantazje powieściopisarzy, w rodzaju Poego. — Jeden z takich wypadków podaje F. Kempler w swych „Pamiętnikach“.

„W roku 1810, zmarła we Francji niejaka Wiktoryna Lefourcade, młode, uderzająco piękne dziewczę, pochodzące z bogatej i niepośledniej rodziny. W licznem gronie jej wielbicieli znajdował się także ubogi dziennikarz paryski, młody Juljusz Bossuet, który swemi zdolnościami i delikatnem obejściem, potrafił pozyskać sympatję dziewczęcia; jednakże wola ambitnych rodziców zmusiła ją — po długim oporze — oddać swą rękę bankierowi i politykowi Renelle, człowiekowi szorstkiemu i bez serca. Zawód w uczuciach i złe pożycie małżeńskie, szybko wtrąciły nieszczęśliwą w ciężką chorobę, która zakończyła się śmiercią. Na życzenie Wiktoryny, pochowano ją nie w grobowcu murowanym w Paryżu, lecz w zwykłym grobie na cmentarzu jej rodzinnej wioski. — Gdy Bossuet dowiedział się o jej śmierci, popadł w rozpaczliwe zwątpienie i postanowił choć lok włosów ukochanej zdobyć na pamiątkę straconego szczęścia. Wozem pocztowym dostał się z Paryża do odległej wsi, a po przybyciu na miejsce udał się w nocy na cmentarz, gdzie odkopawszy grób, wydostał trumnę i otworzył wieko. Chciał właśnie odciąć pukiel jej jasnych włosów, gdy leżąca w trumnie, w rzeczywistości zostająca tylko w letargu, otworzyła nagle oczy, powoli przyszła całkiem do siebie i poznała ukochanego. On uprowadził ją w ukryte miejsce, gdzie przebywała z nim aż do zupełnego powrotu sił, a potem, nie mając najmniejszej chęci powracać do znienawidzonego męża, udała się, szczęśliwa, ze swym wybawcą do Ameryki“.

Po 20 latach pobytu tamże, sądząc, że rysy jej twarzy uległy takiej zmianie, że nie będzie poznaną przez dawnych znajomych we Francji, powróciła z Juljuszem do ojczyzny. Ale zawiodła się, bo wiele osób poznało ją, a gdy Renelle dowiedział się o tem, kazał ją pojmać i zażądał powrotu do siebie. Jednak sąd nie uwzględnił jego żądania, ze względu na długi przedział czasu i tak niezwykłe okoliczności“.

Paryskie „Figaro“ z dnia 9 listopada 1867 roku podało następującą relację jednego z członków wydziału lekarskiego: „Przed 5 laty, przygotowując się do egzaminu, udałem się sam jeden wieczór, ze światłem, do prosektorjum dla robienia pewnych studjów nad wnętrznościami. Na stole marmurowym leżał nagi trup, zmarłej dnia poprzedniego obłąkanej kobiety. Postawiłem świecę na jej piersi i cięciem noża otworzyłem skórę dla wydobycia żołądka. W tym momencie uważana za zmarłą, wydała przeraźliwy krzyk i podniosła się, wskutek czego świeca stoczyła się na ziemię i zgasła. Wywiązała się teraz straszna walka. Obłąkana chwyciła mnie za włosy, a drugą lodowatą rękę rozdzierała mi twarz. Ciemność potęgowała grozę położenia i na oślep wywijałem nożem w około. Nagle uderzyłem nim o coś twardego. Rozległ się jęk, palce, wplątane konwulsyjnie w moje włosy, rozluźniły się, uczułem, że tracę przytomność i zemdlałem. Gdym się ocucił, był już dzień. Znajdowałem się na ziemi, a tuż przy mnie krwawiący trup kobiety, którą zabiłem pchnięciem noża w samo serce.

Złożyłem zwłoki na stole i zamilczałem na razie o całem zajściu, ale wspomnienie tego dziś jeszcze przejmuje mnie dreszczem, a ślady paznokci nieszczęśliwej do dzisiaj mi jeszcze na twarzy pozostały“.

* *

Straszny epizod z powstania macedońskiego. Na podstawie listów kupieckich, które dostały się do wiedeńskich dzienników, dowiadujemy się o strasznych szczegółach masakry w Kruszewie. Powstańcy pod wodzą Sarafowa spędzili razem bogatych kupców rumuńskich i żądali od nich okupu tak wysokiego, iż przewyższał ich majątek. Aby okup wymusić, kazał Sarafow bić kupców surowcem. Już przy tem biciu kilku kupców wyzionęło ducha. Dalszych opornych kazał torturować, trzem kupcom wypalono gorącem żelazem oczy, jednemu przewiercono brzuch zaostrzonem drzewem i od umierającego już wymuszono podpis na przekaz wekslowy do Stambułu. Kilkaset dziewcząt albańskich i rumuńskich zapędzono do cerkwi rumuńskiej, następnie udawali się tam grupami oficerowie i żołnierze. Miały się tam dziać sceny okropne. Krzyk ofiar rozdzierał powietrze; wiele dziewcząt zginęło, niektóre dostały pomięszania zmysłów.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Wawrzyńca Justyniani biskupa wyznawcy; w jutro 14 niedziela po Świątkach, Zacharjasza proroka i Eugeniusza męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 2, zachód przypada o godz. 6 minut 16, długość dnia godzin 13 minut 14.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Zjazd do kopalń wielickich. Przypominamy naszym czytelnikom, że dnia 5 września b r. odbędzie się wielki zjazd do kopalni wielickich, z którego czysty dochód przeznaczony na dotkniętych klęską powodzi w powiecie wielickim.

Tarnów. (Związek okręgowy straży ochotniczych). W dniu 31 sierpnia br. odbyły się ćwiczenia związku okręgowego straży ochotniczych pożarnych pod przewodnictwem pana Jamrowicza, naczelnika straży tarnowskiej.

Z uderzeniem godz. 2 popołudniu wyruszyły szeregi na ćwiczenia z jednym trenem pożarniczem, które trwały do godz. 5-ej — po ćwiczeniach odbyło się posiedzenie delegatów zjazdu i uczestników w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem p. dra Stojałowskiego, naczelnika związku okręgowego. Po wyczerpaniu porządku dziennego na wniosek p. Stanisława Trybulskiego, delegata z Mielca, zgromadzenie delegatów okręgowych uchwaliło jednogłośnie uznanie straży ochotniczej tarnowskiej, że jest fachowo wykształconą, a w szczególności p. Jamrowiczowi naczelnikowi, za kierownictwo i poświęcenie się koło rozwoju nietylko straży ochotniczej tarnowskiej, ale i za prace koło rozwoju Związku okręgowego. Dalej p. Trybulski podniósł, że dużo czasu upłynie, zanim nasze straże ochotnicze uznają cel zjazdów okręgowych, pomimo pracy związku krajowego, który stara się o rozwój straży ochotniczych w kraju i ludzi dobrej woli, którzy się poświęcają temu zawodowi, jestto po większej części odpowiedzialność gmin, że nie starają się, aby straże ochotnicze były fachowo wykształcone i nabrały wiedzy na zjazdach okręgowych.

Śmiertelny wypadek z bronią. Z Rawy piszą: Kłusownik Mikołaj Dorosz z Hołego rawskiego posżedł onegdaj na polowanie z kilkunastoletnim chłopcem Wasylem Iwaniurą, któremu z powrotem dał nieść nabitą strzelbę. Iwaniura, przełażąc przez płot, zaczepił kurkiem o pal tak nieszczęśliwie, że strzelba wypaliła, a cały nabój ugodził go w twarz, rozrywając ją w kawałki. Iwaniura zginął na miejscu.— Wdrożono w tej sprawie dochodzenie karno-sądowe.

Z Towarzystwa „O własnych siłach“ w Gorlicach otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o umieszczenie: „Towarzystwo: „O własnych siłach w Gorlicach“ uprasza panów Przemysłowców, ażeby mu podawali nazwiska kupców w obrębie powiatu gorlickiego zamieszkałych, którzy pozostają z nimi w stosunkach handlowych. Panowie Przemysłowcy, otwierający nowe zakłady przemysłowe, zechcą również o tem Towarzystwo zawiadomić i nadesłać cenniki oraz plakaty“.

Gdów. Komitet zaprasza szanownych potomków bohatera z pod Racławic Bartosza Głowackiego, na uroczystość odsłonięcia jego pomnika w Gdowie dn. 6 września r. b.

Kłopoty teatru żydowskiego we Lwowie. Oryginalną skargę wniósł wczoraj do policji dyrektor teatru żydowskiego we Lwowie p. Gimpel. Oto podczas przedstawień teatralnych w ogrodzie urządzały psy znajdujące się w sąsiedniej realności od ul. Trzeciego Maja l. 8 niemożliwą muzykę wyciem i szczekaniem, co nie harmonizowało wcale z akcją na scenie. Zrozpaczony dyrektor wpadł na sposób wprawdzie kosztowny ale radykalny. Chcąc uspokoić niemuzykalne zwierzęta, płacił stróżowi wymienionej realności Grzegorzowi Gliziukowi po 80 hl. dziennie. To sprawiło uspokojenie... zwierzęta. Jeżeli zaś kiedy spóźnił się p. Gimpel z opłatą tego „haraczu“ psy podszczuwane przez dozorcę urządzały swój „koncert“, który natychmiast ustawał, gdy tylko w dłoni stróża znalazło się 80 hal. Nareszcie proceder ten sprzykrzył się panu Gimplowi i uprosił policję o interwencję.

„Rewolucyonnaja Rosia“ podaje interesującą wiadomość, iż komendant pułku bessarabskiego nie usłuchał rozkazu, wzywającego go do Kijowa, motywując swe zachowanie się tem, iż nie może gwarantować, czy szeregowcy z jego pułku nie odmówią strzelania do ludu.

Jak dalece rząd rosyjski nie ufa obecnie własnemu wojsku, świadczy następujący poufny cyrkularz, który publikuje rosyjska socjalistyczna „Iskra“;

„Nr. 102. Głównodowodzący okręgu wojskowego polecił zwrócić pilną uwagę komendantom, aby przy wyborze żołnierzy do szkoły podoficerskiej byli ostrożni, oraz zachowywali jak największą ostrożność przy nominacjach na podoficerów, gdyż na te posterunki aż zbyt łatwo dostawać się mogą robotnicy fabryczni i wogóle elementy miejskie dzięki większej inteligencji, oraz wykształceniu szkolnemu, będące jednak najczęściej przed wstąpieniem do wojska zepsutemi już z gruntu. Kazań. Szef sztabu, generał-lejtnant Zander“.

Nikodem Krakowski. Z Warszawy donoszą o zgonie znanego ekonomisty, pedagoga i literata, Nikodema Krakowskiego. Znaleziono go przed kilku dniami niedaleko fortu czerniakowskiego w Warszawie z znakami na szyi i rękach.

Krakowski urodził się r. 1851 w Warszawie.

Dzieła ekonomiczne Krakowskiego, odznaczały się ścisłością rozumowania i jasnością wykładu. Z nich wyliczamy ważniejsze: „Podręcznik korespondencji handlowej“ (1880); „Teorja i kombinacje interesów terminowych“ (1883); „Arbitraż bankierski“ (1885); „Organizacja kredytu dla pracy“ (1886); „Wykład popularny podwójnego księgowania“ (1887); „Wykład teoretyczny i praktyczny rachunków bieżących“ (1888); „Zastosowanie rachunkowości do potrzeb rzemiosł“ (1887) i „Zastosowanie rachunkowości do potrzeb fabryk“ (1887), wreszcie „Dział polski powszechnej korespondencji handlowej w 15 językach“ (Stuttgard, 1887).

Groźby Wezuwjusza. Z Neapolu donoszą. Strumień lawy na wschodnio-północno-wschodniej stronie Wezuwjusza rozszerza się coraz bardziej. W okolicy wulkanu zauważono wczoraj dwukrotne wstrząśnienie ziemi. Na Atrio del Cavallo runęła znaczna część ściany krateru.

Kradzież u ordynata Zamojskiego. Z Warszawy donoszą o znacznej kradzieży, jaką popełniono u ordynata Zamojskiego. Kradzieży dopuścił się lokaj, młody dwudziestoletni chłopak, który przywłaszczył sobie kilka cennych biżuterji, na ogólną sumę 4000 rubli, następnie zaś je zastawił. Sprawa wykryła się bardzo szybko. Kosztowności odebrano, lokaj zaś siedzi już w areszcie.

Strzelcy boerscy popisywali się w lwowskim cyrku Truzzich niezwykłą celnością strzałów i wywołali ogólne zdumienie.

Naprzykład strzelec kładzie się na wznak na krześle, głową od strony celu i tak strzela. I na odległość kilkunastu metrów trafia przedmiot wielkości guldena srebrnego. Albo znowu: pani Slema staje plecami do celu, kładzie sobie karabin na ramię, wstawia małe zwierciadełko i trafia w cel z odległości 15—20 kroków. Albo taki przykład: mąż jej zdejmuje obrączkę z palca, staje od żony w odległości kilkunastu kroków, trzyma obrączkę w palcach, oparłszy rękę na tarczy, żona strzela z pistoletu i trafia kulą w środek obrączki. Oboje małżonkowie strzelają z karabinów i z pistoletów, trzymając je prawidłowo, lufą do góry, a łożyskiem do dołu; strzelają zarówno z prawej ręki, jak i z lewej, lub obiema rękami równocześnie (z dwóch pistoletów), przyczem celują niesłychanie krótko.

Jeżeli wszyscy Boerzy tak strzelają, to nie dziwnego, że Anglicy mieli z nimi tyle roboty.

KRAKÓW 5 września.

Wizyta kanoniczna. JEm. książę kardynał Puzyna w dniu dzisiejszym udaje się na dalszy ciąg wizyty pasterskiej dekanatu bolechowskiego, parafji Raciborowice, Zielonka, Gebułtów, Modlnica i Bolechowice. Powrót dnia 11 b. m. wieczorem. Towarzyszyć będą: ks. kan. dr Czesław Wądolny i sekretarz osobisty ks. Frelex.

Rada szkolna krajowa rozdzieliła gminę Zakrzówek z obszarami dworskiemi Zakrzówek i Kapelanka z zakresu szkolnego w Dębnikach i utworzyła w Zakrzówku samoistną szkołę ludową 2-klasową. Kierownikiem tejże szkoły, został mianowany p. Szczęsny Kuźmiar. Nowo zorganizowana szkoła weszła w życie z dniem 1 września b. r.

Z teatru komunikują nam: Onegdajsze przedstawienie dramatu Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały“ zaszczycił swą bytnością Stanisław hr. Badeni marszałek krajowy. Marszałek rozmawiał w między aktach z dyrektorem teatru, zasięgając szczegółowych informacyj o stosunkach artystycznych i finansowych naszej sceny życząc w końcu teatrowi krakowskiemu powodzenia.

Wczoraj rano pod kierunkiem p. Mielewskiego odbyła się pierwsza pełna próba ze wznowienia „Hamleta“ z paniami Wysocką, Senowską — panami Kotarbińskim, Mielewskim, Jednowskim, Przybyłowiczem, Walewskim, Andruszewskim, Leszczyńskim w rolach głównych.

Po południu zaś pod kierunkiem p. Walewskiego miała miejsce pełna próba generalna z „Konfederatów Barskich“ Mickiewicza. Rolę hrabiny czasowo niedysponowanej pani Wysockiej objęła panna Rutkowska.

Elcuterja krakowska w nową wstępuje fazę rozwoju. Z dniem 6 b. m. otwiera ona w rozszerzonym swoim lokalu przy ul. Zwierzynieckiej l. 34, tanią

mleczarnię we własnym zarządzie i oddaje: mleko słodkie lub kwaśne po 4 halerze, herbatę ze śmietanką lub cytryną po 8 hal., kawę z bułką po 12 hal., czekoladę po 20 hal. za szklankę. Lokal otwarty codzień od godziny 7 rano do 8 wieczorem.

Na zwyczajnem zebraniu członków 6 b. m. od 7 do 8 godziny wieczorem, dokona się wyboru jednego członka zarządu w miejsce p. Tabaczyńskiego i dwóch zastępców. Udział nieczłonków również pożądany.

Składki na Weteranów 1831 r. w miesiącu sierpniu złożyli: Rada miasta Krakowa subwencya Koron 250.

Rozdano w tymże miesiącu żołdu narodowego pomiędzy weteranów — najem pokoju na biuro, usługę, stemple, portorja i t. p. razem Koron 827 64 hal., przewyżkę rozchodów zaspokojono z oszczędności poprzednich miesięcy.

Ogłoszenie dostawy. Intendantura 10 korpusu w Przemyślu rozpisuje licytację ofertową, celem zabezpieczenia wiktu dla chorych i służby w szpitalach wojskowych w Łańcucie, Lubaczowie, Rzeszowie, Sanoku i Stryju. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Dyrekcja kolei państwowej we Lwowie ogłasza licytację na dostawę leiwny żelaznej, cynku, oraz innych metali. Termin dla ofert upływa z dniem 31 września b. r. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Ks. Władysław Caneau, proboszcz w Muchaszu, odznaczony został „expozyt canonicale“.

Do Madagaskaru na zamówienie jednej z osób tutejszych wysłał handel firmy Antoniego Hawałki, znaczniejszą ilość buljonu i pasztetu, przeznaczonego dla asylu trędowatych, zostających pod opieką O. Beyzyma T. J., Polaka.

O cenach owoców. Otrzymujemy następujące pismo: Będąc zwolennikiem kupowania wszystkiego czego potrzebuję w sklepach katolickich — nieraz zastanawiałem się nad tem, dlaczego wobec takiej wielkiej konkurencji sklepów żydowskich, towary u katolików tej samej jakości są o tak znaczny procent droższe, co jest powodem, że klasa biedniejsza i nasze panie bardzo wiele zakupują u żydów.

Jednak idąc dalej, jest dla mnie wprost niezrozumiałem, dlaczego owoce są we wszystkich handlach katolickich droższe? i na to pytanie może mi choć jedna firma katolicka raczy odpowiedzieć. Czyż może być coś wstrętniejszego jak kupowanie owoców u żydów, a jednak przypatrzmy się, że znaczna większa część mieszkańców naszego miasta kupuje je u żydów, firma Anisa na ulicy Szewskiej, Sławkowskiej sprzedająca owoce cieszy się gwałtownem powodzeniem, wczoraj na ulicy Szewskiej tłumy czekały przed sklepem nie mogąc się dostać do środka.

Radzę więc firmom katolickim by się nad tą sprawą zastanowiły, a tem samem by niepozwalały wydzierać sobie grosza katolickiego, sądzę bowiem, że mamy tak wielu bogatych żydów w Krakowie, że ci potrafią utrzymać takie firmy jak Anis i t. p.

Dr. B.

Mamy nadzieję, że ze strony kupców chrześcijańskich otrzymamy na powyższe zarzuty odpowiedź.

Hotel „Centralny“ w Krakowie własność rodziny Attesländerów a ostatnio p. M. Wohlfeldowej został wczoraj w tutejszym sądzie powiatowym cywilnym sprzedany na publicznej licytacji, która się odbyła pod przewodnictwem sekretarza sądu dra Władysława Federowicza. Cena szacunkowa 175.501 kr. 45 hal. Hotel został przybity za 170.000 kor. ofiarowane przez p. Maksymiljanową Kohnową z Attesländerów. Zatem gmach ten nadal zostanie w rękach żydowskich.

Fałszerze monety. Oprócz Zdechlikiewicza, aresztowanego przez oficjała policji p. Horaka, aresztowano także podejrzanego o wykonanie falsyfikatów niejakiego Bialę, wreszcie Gustawa Węgrzyna (Weingrüna), czeladnika murarskiego, osławionego „dzienikarza“ i „posła“ pod zarzutem współwiny w fałszerstwie monet.

Spółka miała się trudnić wyrabianiem 5 cio koronówek, z których parę sztuk znajduje się w ręku komisarza policji dra Krupińskiego, prowadzącego śledztwo policyjne w tej sprawie. W rękach władzy znajduje się także 20-to koronówka złota, prawdopodobnie pochodząca z tej samej fabryki.

Spółka ta jeszcze nie jest uzupełniona, bo jeden z tej bandy fałszerzy zdołał na razie umknąć. Czynią się za nim gorliwe poszukiwania; obecnie wpadł w ręce policji kufer tego pana.

Gustaw Węgrzyn przyznał się do udziału w fałszerstwie monety.

Wóz tramwajowy jadący wczoraj po południu na Wolnicy w kierunku mostu podgórskiego omal nie przejechał starego żyda, jak się pokazało głuchego, który mimo dzwonienia nie usuwał się z szyn. Motorowy Zdzierniak z wielkim tylko wysiłkiem zdołał zatrzymać wóz na miejscu, żyd ocalał i został tylko lekko potrącony.

Agent parafialny. Stanisław Urbański, 23 lat liczący wyrobnik, zamieszkały w Zdrochcu, rzekomo upoważniony przez Walentego Wiśniewskiego, ekonoma w dobrach Roberta Billera na Śląsku pruskim, zamawiał w roku 1902 w Radłowie i w okolicy włościan do robót polnych w Saksonji, upewniając, że znajdą dobry zarobek i tym sposobem od ludzi tych wyłudzał tytułem wpisowego od 21 osób po 1 koronie. Tym sposobem zwerbował Urbański 58 ludzi, których wywiózł do Mysłowic, gdzie się dowiedzieli, że nikt Urbańskiego do zamówienia robót nie upoważnił i przez to wszystkich 58 osób naraził na dotkliwe szkody materjalne. Wobec tego prokuratorja państwa Urbańskiego oskarżyła o zbrodnię oszustwa przed trybunałem sądu krajowego karnego.

Rozprawa toczyła się w piątek przed trybunałem pod przewodnictwem radcy Ursla.

Urbański przyznaje, że ludzi zmawiał na roboty, czyniąc to na zasadzie umowy z Wiśniewskim, że je dodał żadnych pieniędzy wpisowych nie brał, ale to mu ludzie sami po 1 koronie wsuwali do kieszeni.

Trybunał, uznając Urbańskiego winnym zbrodni i lekkomyślnego postępowania względem tylu ludzi, skazał go na 6 tygodni zwykłego więzienia z postem co tydzień. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Solak.

Tańszy cukier nadszedł już do naszego miasta z fabryk pierwszorzędnych. Obecne ceny cukru w handlu detalicznym są następujące: Cukier w kostkach 84 h. kilo, cukier z głowy 80 h. kilo, cukier w głowach 76 h. kilo.

W sprawie tej pomieścimy w najbliższym numerze „Głosu“ artykuł, wyjaśniający dlaczego niższe ceny cukru weszły w mieście naszem w użycie dopiero dzisiaj, nie zaś 3 go września, jak tego żądaliśmy w notatce naszej pomieszczonej w 199 tym numerze „Głosu“.

Dzisiaj już zaznaczamy, że ostrzegając przed wyzyskiem, mieliśmy na myśli jedynie handle żydowskie, sprzedające towar lichy, które o podrożeniu artykułów spożywczych informują publiczność natychmiast, a zniżenie cen chętnie przed nią tają.

Firmy chrześcijańskie, sprzedające pierwszorzędny towar nie mogły z powodu trudności dostawy dostać cukru wcześniej jak w dniu wczorajszym.

Na powodzian. Dnia 3 b. m. wpłynęły na ręce skarbnika komitetu następujące składki na powodzian:

Za pośrednictwem Prezydjum sądu krajowego wyższego urzędnicy sądów krakowskich	k. 154·44
Za pośredn. radcy dworu delegata Federowicza, odezwą kraj. komendy żandarmerji we Lwowie z 1 ego b. m. dla dotkniętych powodzią mieszkańców zachodniej części kraju	k. 793·05
Razem	k. 947·49
Ogółem	k. 32 831·12
Rozdano	„ 26 570·08
zostaje	k. 62 61·04 w Banku krajowym.

Dalsze składki przyjmuje skarbnik komitetu dyrektor M. Sędzimir w Banku kraj. w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 5 września: „Konfederaci Barscy“, dramat w 2 aktach Adama Mickiewicza; „Warszawianka“, pieśń z roku 1831, napisał St. Wyspiański.

W niedzielę 6 września: „Kościuszko pod Racławicami“, obr. hist. w 7 odsł., nap. A. W. Lasota.

W poniedziałek 7 września: „Konfederaci Barscy“, dramat w 2 akt. Adama Mickiewicza; „Warszawianka“, pieśń z roku 1831, napisał St. Wyspiański.

We wtorek 8 września: „Obrona Częstochowy“, dram. histor. w 5 akt., 7 odsł. z prologiem Juljana z Poradowa (po raz 14).

Kronika literacko-artystyczna.

* **Operetka lwowska.** Pierwsze przedstawienie pod dyrekcją Chodakowskiego, miało ogromne powodzenie i zdobyło nowemu dyrektorowi niepodzielną sympatję publiczności. Wszyscy krytycy bez wyjątku podnoszą doskonałe wystudyowanie operetki Ziehrera „Postaniec 6666“, pełną życia grę artystów, między którymi prym wiódł Feldman, ale największe pochwały oddają mistrzowskiej reżyserji Chodakowskiego. Oto co pisze „Przegląd“: „Wszystkie efekta sceniczne, jakie znajdują się w tej operetce, były doprowadzone do doskonałości. Akt drugi przedstawia n. p. wiedeńską Ringstrasse. Otóż ulica ta przez cały ciąg tego aktu żyła prawdziwem życiem. Akt trzeci przedstawia restaurację w Praterze; na estradzie gra muzyka wojskowa; towarzystwo weselne przybywa i urządza sobie bankiet w sali restauracyjnej, a tymczasem w ogrodzie przed restauracją rozpoczynają się tańce. Podczas tych tańców nadchodzi burza, biją pioruny i deszcz zaczyna padać, a ten deszcz był tak zrobiony doskonale, że złudzenie było formalne; scena zalana została potokami wody, a efekt psychiczny, jaki nagła ulewa sprawia na rozbawioną tańczącą publiczność w miejscu odkrytem, był niezrównanie dobrze przez reżyserję wyzyskany. Wszystkie ansamblowe sceny wychodziły bez zarzutu“.

* **Wydawnictwa Gebethnera i Wolffa**: Kazimierz Gliński: „W Babinie“ powieść z pierwszych lat Rzeczypospolitej babińskiej, 2 tomy.— Warszawa-Kraków 1903.

M. Prevost: „Listy do Frani“ przekład Maryi Rodysowej. Warszawa-Kraków 1903.

* **Biblioteka dla wszystkich.** Henryk Sienkiewicz: „Za chlebem“ wydanie nowe. Warszawa-Kraków. Nakł. Gebethnera i Wolffa 1903.

* **Gorkiego** ostatnia powieść dwatomowa pt.: „Troje“ ukaże się w najbliższej przyszłości w przekładzie polskim. Nakładem księgarni D. E. Friedleina.

Cesarz w Galicji.

Przygotowania.

Lwów 5 września. Cesarz zamieszka podczas swego pobytu we Lwowie w pałacu namiestnikowskim, gdzie zajmie trzy pokoje na pierwszem piętrze w lewem skrzydle, zaraz obok sali, w której udzielać będzie audyencji. Pokoje te wykładają obecnie tapicerzy nowemi tapetami. — Również złocenia na suficie mają być odnowione.

Dnia 10 bm. wieczorem przybędzie do Lwowa ośmiu służących dworskich z końmi i ekwipażami cesarza. — Konie i ekwipaże cesarskie umieszczone będą w stajniach namiestnikowskich. Dnia 11 bm. przybędzie do Lwowa 10 żołnierzy cesarskiej gwardji przybocznej.

Manewry.

Lwów 5 września. Dekorowanie ulic miasta dla powitania cesarza już rozpoczęto. Na placu św. Jura rozpoczęto wkopywanie masztów. Bruki ulic, któremi przejeżdżać będzie cesarz, pospiesznie naprawiają. Roboty te dokonywane są nocą przy świetle latarń.

Manewry jesienne lwowskiego korpusu kończą się jutro pod Przemyślanami. Przez niedzielę i poniedziałek załoga powracać będzie do Lwowa i do innych garnizonów. Część załogi lwowskiej wyruszy po kilkudniowym wypoczynku do Komarna, gdzie odbędą się manewry kawalerji.

Na manewry te przybędzie cesarz dnia 13 b. m. i zamieszka we wsi Chłopy, w pałacu hr. Lanckorońskiego. — Manewry cesarskie trwać będą trzy dni.

Przeciw królobójcom.

Wiedeń 5 września. Dzienniki donoszą z Belgradu, że ubiegłej nocy aresztowano w Niszu 30 oficerów. Równocześnie znaleziono dokumenty, z których wynika, że wśród serbskich oficerów rozpoczęła się akcja przeciw spiskowcom, którzy zamordowali króla Aleksandra. — Pomiędzy aresztowanymi znajduje się kapitan Solović i Novaković, oraz porucznik Terić i syn zamordowanego pamiętnej nocy ministra spraw wewnętrznych Todorowića. Solović był oficerem ordynansowym króla Aleksandra. Oficerowie mieli zbierać podpisy, stwierdzające solidaryzowanie się z niemi w żądaniu ukarania morderców, grożąc, że gdyby się to nie stało, sami wymierzyliby karę mordercom. Dotąd miało się podpisać na tym cyrkularzu siedmiuset oficerów.

Wiedeń 5 sierpnia. Okazuje się, iż grono oficerów ułożyło memorjał, domagający się ukarania królobójców. Memorjał grozi, na wypadek, gdyby król nie wysłuchał tej prośby, iż na królobójcach dokonany będzie wyrok śmierci.

Na memorjale podpisanych było trzydziestu ośmiu oficerów i tych aresztowano. Podają oni, że wprawdzie tylko ich podpisy figurowały na memorjale, jednak przeszło tysiąc oficerów zgodziło się na ten memorjał. Aresztowani usprawiedliwiają się tem, iż nie mogli znieść, aby w całej Europie wzgardliwie mówiono o armji serbskiej. Chcieli oni okazać, że tylko jednostki popełniły zbrodnię.

Sprawa wywołuje wielką sensację. Obawiają się wielkich zawikłań.

Przesilenie austro-węg.

Lukacs prezesem gabinetu. — Ustępstwa dla żądań węgierskich.

Budapeszt 5 września. (Tel. wł.) Cesarz powierzy dziś misję utworzenia gabinetu węgierskiego Władysławowi Lukacsowi.

Decyzja cesarska zapadła dla tego na korzyść Lucacsa, iż ten zobowiązał się przyjąć program tych ustępstw na rzecz narodowej armji węgierskiej, które cesarz uznał za możliwe bez naruszenia jednolitego charakteru wspólnej armji.

Ustępstwa te są:

1) Oficerowie węgierscy przeniesieni będą do pułków węgierskich.

2) W szkołach wojskowych na Węgrzech, niektóre przedmioty wykładane będą w języku węgierskim;

3) Pułki węgierskie otrzymają chorągwie o barwach węgierskich;

4) W sądach wojskowych węgierskich urzędowanie odbywać się będzie w języku węgierskim;

5) Władze korpuśne, obowiązane są z władzami rządowymi węgierskimi korespondować po węgiersku.

6) W jednem z miast węgierskich założoną będzie Akademja dla oficerów węgierskich, w której wykłady w przeważnej części odbywać się będą w języku węgierskim.

Stronnictwo liberalne przyjmie prawdopodobnie misję Lucacsa przyjaźnie. Opozycja jednak oświadczyła, że niema do niego zaufania jako do niepewnego patrjoty węgierskiego i prowadzić będzie dalej obstrukcję.

U cesarza.

Budapeszt 4 września. Cesarz przyjął o godzinie 9-ej przed południem prezydenta ministrów hr. Khuena Hedervaryego na audjencji. Na prywatnych audjencjach u cesarza będą dalej w ciągu dnia dzisiejszego hr. Juljusz Andrassy o g. 1-szej, b. minister tajny radca Hieronymi o godz. 2-ej i Stefan hr. Tisza o godz. 3.

Budapeszt 5 września. Cesarz przyjął wczoraj na prywatnych audjencjach hr. Juljusza Andrassyego, Hieronymiego i hr. Stefana Tiszę. Audjencje te trwały do godziny 3¾ po południu.

Czesi wstępują w ślady Węgrów.

Praga 5 września. (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego stronnictwa młodoczeskiego.

Przemawiali posłowie dr. Pacak i Herold. Obaj mowcy oświadczyli, że naród czeski nie myśli wrogo występować przeciw narodowym żądaniom węgierskim.

Żądają oni dla siebie prawie tych samych ustępstw.

Obecnie nie zadowolnią się Czesi założeniem drugiego uniwersytetu czeskiego na Morawie, ale dążyć będą do rozbicia centralistycznej formy Austrji i oparcia tego państwa na nowych, federalistycznych podstawach.

Z gabinetem dra Koerbera wszystkie rachunki już dawno skończone. Z nadchodzącą sesją parlamentarną wezwą **Czesi wszystkie federalistyczne i autonomiczne stronnictwa do wspólnej walki przeciw centralistycznej konstytucji i polityce Austrji.**

Powstanie bałkańskie.

„Orjent-ekspress“.

Konstantynopol 4 września. W sprawie podjęcia na nowo ruchu pociągu „Orjent-ekspress“ oczekują rozstrzygnięcia jeneralnej administracji w Strasburgu.

Głos „Nowoje Wremia“.

Petersburg 4 września. Dziennik „Nowoje Wremia“ domaga się jako ważnego środka pacyfikacyjnego dla Macedonji, pomnożenia rosyjskich konsulatów o 15. Toż samo musiałaby także przeprowadzić Austrja.

Dziennik zaznacza, że już raz zaszedł podobny wypadek, gdy Niemcy w roku 1890 mając tylko 5 konsulatów w Turcji w przeciągu roku przeprowadziły utworzenie nowych 15 tu konsulatów.

Ultimatum nie wręczono.

Zofia 4 sierpnia. Wiadomości rozpowszechnione za granicą jakoby rząd turecki wręczył ultimatum są nieprawdziwe.

Dzicz turecka.

Ateny 4 września. Prezydent ministrów Ralli, wystosował do tutejszych posłów wielkich państw prośbę, aby żądały od Porty ukarania gubernatora Kruszewa Bachtiar-Baszy, a to z powodu nadużyć, jakich się dopuścili żołnierze tureccy w jego wilajecie.

Gwałty tureckie.

Konstantynopol 5 września. Według wiadomości z Adrjanopolu, handel i ruch w sandżaku Kirhilisse zupełnie ustał, nawet w okolicach przytykających do Kirhilisse panuje niepewność. Redyfowie (rezerwy) i baszybożuki (pospolite ruszenie) mieli się dopuścić rozmaitych gwałtów. Z tego powodu nadchodzą liczne skargi. Do Kirhilisse odeszło pięć batalionów piechoty i jedna baterja. Bułgarski exarchat otrzymał w ostatnim czasie od komitetów pogróżki, ażeby nie paraliżował akcji komitetów. Exarchat zwleka więc wobec tego z wykonaniem polecenia Porty w zakresie wpływania na ludność bułgarską w Macedonji pokojowo, czego już zresztą kilkakrotnie próbowano jednak bez rezultatu. Teroryzm komitetów na miejscu jest silniejszy aniżeli moralny wpływ exarchatu na odległość.

Zatrucie studzien.

Wiedeń 5 września. Z Konstantynopola donoszą do „N. W. Tagbl.“, że obiega tam pogłoska, iż rewolucjoniści zamierzają zatruć wodę do picia w stolicy.

Rozwiązanie sobrania.

Wiedeń 5 września. Dzienniki donoszą z Zofii, że sobranie zostało rozwiązane. Nowe wybory odbędą się niebawem.

Bułgarja w sojuszu z Rosją.

Zofia 5 września. Organ zbliżony do rządu „Drownik“ przyniósł sensacyjną wiadomość, jakoby **pomiędzy Rosją i Bułgarją istniał formalny sojusz, na mocy którego Bułgarja w walce z Turcją nie byłaby odosobnioną.**

Abdykacja albo wojna.

Wiedeń 5 września. Wedle doniesień prasy wiedeńskiej położenie ks. Ferdynanda jest bardzo trudnem. Nacisk na księcia w kierunku wojny jest coraz większy i sprawia wrażenie, jakby księciu stawiano alternatywę, albo abdykować albo prowadzić wojnę.

TELEGRAMY.

Wycieczka studentów węgierskich.

Lwów 5 września. Bawili tu studenci instytutu zoologicznego w Budapeszcie pod przewodnictwem dr Eugenjusza Waugla. Zwiedzili oni muzeum Dzieduszyckich, instytut zoologiczny i Ossolineum. Po południu byli w Panoramie Racławickiej i Parku Kilińskiego, gdzie ich fotografowano pod pomnikiem Kilińskiego.

Zwiedzą oni Kraków i Saliny wielickie, poczem wrócą przez Zakopane (piechotą przez góry), do Węgier.

Usiłowane samobójstwo.

Lwów 5 września. Wincenty Górnikiewicz, 22-letni funkcjonarjusz Tow. Slavia, skoczył dzisiaj w zamiarze samobójczym z drugiego piętra domu, przy ul. Kaspra Boczkowskiego, na bruk, lecz doznał jedynie potłuczenia lewej nogi. Powodem rozpaczliwego kroku nieszczęśliwa miłość.

Pożar rafinerji nafty.

Lwów 5 września. O pożarze, który wczoraj w południe z niewiadomej przyczyny wybuchł w Marjampolu w tamtejszej rafinerji nafty należącej do gal. Tow. karpackiego donoszą z Gorlic do tutejszych dzienników: Pożar szerzył się z niezwykłą szybkością i obrócił w perzynę magazyn z ciężkiemi olejami, zniszczonych zostało oprócz tego kilkanaście zbiorników żelaznych.

Dzięki bardzo energicznej akcji ratunkowej ocalono magazyn naftowy i budynek z rafinerją nafty. Szkoda jest bardzo wielka lecz w znacznej części była ubezpieczona.

Demonstracja żołnierska.

Tryest 5 września. Wiadomości o demonstracyach żołnierzy przeciw przedłużeniu służby wojskowej, podane przez dzienniki, ograniczają się do tego, że kilkunastu żołnierzy włóczyło się po restauracjach, podczas czego w jednej z restauracyi feldfebel zażądał od żołnierzy okazania pozwolenia niewracania o godzinie 9 do koszar. Na to żądanie feldfebla żołnierze pouciekali. — Feldfebel wezwał pogotowie wojskowe i wraz z niem przeszukiwał restauracje. W rzeczywistości udało mu się kilku żołnierzy zaaresztować. Reszta żołnierzy zgłosiła się później sama. — Wszelkie doniesienia o śpiewaniu przez żołnierzy pieśni robotniczych, oraz o zbiegowisku publiczności i o zdecydowanych demonstracjach, są nieprawdziwe.

Armja polityku je.

Belgrad 5 września. W Nissu aresztowano kilku oficerów, którzy ułożyli proklamację, w której w podburzający sposób żądają ukarania oficerów, którzy brali udział w sprzysiężeniu na życie króla Aleksandra.

Nowe wybory.

Lwów 4 września. Prezydjum namiestnictwa rozpisało nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie przemyślańskim dla grupy gmin wiejskich na 6 października, dla grupy gmin miejskich na 8 października, zaś dla grupy większych posiadłości na dzień 9 października.

Śmierć ambasadora.

Wiedeń 4 września. Austrjacki ambasador w Londynie Franciszek hr. Deim umarł wczoraj na wadę serca na Śląsku pruskim w Eckersdorfie.

Stosunki w armji francuskiej.

Paryż 4 września. „Petit Journal“ donosi z miejscowości Clermont-Sarant, że podczas manewrów 92 pułku piechoty dano kilka ostrych strzałów w kierunku oficerów. Nikt nie został raniony — śledztwo w toku.

Paryż 4 września. Dziennik „Lanterne“ donosi, że w Clermont Serrant usunięto dwu oficerów, a to prezesa i zastępcę prezesa menaży oficerskiej, za ich klerykalne zapatrywania.

Rozbicie się parowca.

Ateny 4 września. Parowiec prawdopodobnie pochodzący z Egiptu rozbił się koło wyspy Santolini. Ośmiu marynarzy uratowano. Szczegółów brak.

Strejk.

Nissa 4 września. 500 robotników zajętych ładowaniem towarów w tutejszym porcie rozpoczęło strejk żądając podwyższenia płacy. Dziesięć parowców nie może wyładować na ląd towarów.

Ceny targowe z dnia 4 września.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 17·— do 18·20 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 13·— do 13·90, żyto węgierskie od 14 40 do 14·80. jęczmień od 11·— do 12·—, owies z opłatą akcyzową od 12·30 do 12·90, groch od 16·— do 24·20, tatarka od 13·50 do 14·50, proso od 11·— do 13·—, fasola od 18·— do 23·50, jagły od 18·— do 22·— siano od 6·40 do 6·80. słoma od 5·— do 5·60 koniczyna od 7·20 do 7·60, ziemniaki za hektolitr 2·80 do 4·40, jaja za kopę od 2·60 do 3·—, masło za kilogram od 1·60 do 2·—, masło za garniec od 5·60 do 7·—, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 176·—, Okowita na 75° od —·— do 136·—, Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·— Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 4 go września. (Giełda popoł.). — Godzina 5·— Marki 117·42 Renta majowa 99·95, Węg. renta koronowa 97·80, Akcje austr. zakładu kredyt. 641·—, Akcje wec 712·50 Akcje Anglobanku 272·—, Akcje Uniobanku 514·50 Akcje Länderbanku 405·—, Akcje kolei państ. 651·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 352·—, Akcje tytoniowe 346·—, Akcje Alpiny 563·— Losy tureckie 112·—, Ruble 253·25.

Cukier (słaby) 22·— spirytus (niezm.) 40·60, nafta niezmieniona.

Berlin 4 go września. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·3'.

Środki spożywcze

MAGGI

najlepsze w swoim rodzaju.

Znakomita wartość dla każdej rodziny.



Maggi przyprawa, udzielająca zupom, rosołowi, sosom, jarzynom i t. d. smak zadziwiająco dobry i silny. **Kilka kropel wystarcza.** Flaszeczka od 50 halerzy począwszy.

Rurki rosołowe.
1 kapsułka na 1 porcyę . . 12 halerzy
1 kapsułka na 2 porcye . . 20 „



Przyrządza się natychmiast, bez żadnych dodatków, li tylko przez polanie wrzącą wodą.

Francuskie zupy w tabliczkach na 2 porcye 15 halerzy.



Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy, **tylko na wodzie** w kilka minut przyrządzić się dające. **19 różnych gatunków.**

Próba przekona lepiej od każdej reklamy. 1742

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, delikatesów i drogueryach.

P I A N I N O

czarne. nowe, bardzo dobrej firmy **do sprzedania.** Kraków, Rynek L. 24 I-sze piętro. 2248 2 3

Dla Kółek rolniczych

poleca bardzo tanio 2233

Słoninę grubą białą, **Smalec** oraz **wszelkie towary korzenne**

HANDEL JAKÓBA PIEKŁY w Podgórzu.

Tenże handel przyjmie starszego zamiejscowego **chłopca** do praktyki.

Pracownia sukien damskich MARYI DINERÓWNEJ

przybyłej ze Lwowa, **przy ul. Floryańskiej L. 33** II p., w Krakowie. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące oraz udziela lekcyj kroju według najnowszego systemu. — Ceny umiarkowane. 2147 7 0

SKLEP MASARSKI

z wyrobioną klientelą i urządzeniem warsztatowem odstąpi **Franciszek Opolski,** *w Rzeszowie.* 2246

---

500 złr.

można miesięcznie, bez ryzyka, uczciwie i bez kosztów zarobić. Adres proszę podać natychmiast pod **„K. 107" Annoncen-Bureau** der **„Union"** Stuttgart Danneckerstr. 1126 35 52

Znośnej egzystencyi

wszelkiej pracy, byle nie wysilającej a stosownie wynagradzanej — ewentualnie nauki zawodowej z całem utrzymaniem **poszukuje** dla siebie tylko w uczciwym domu katolickim w Krakowie lub na prowincyi

20-letnia panna.

sierota, bez majątku, bez specyalnego wykształcenia, ale inteligentna, — dobrze wychowana i przyjemnej powierzchowności.

Ktoby się zechciał zająć jej losem, raczy nadesłać swoje warunki w liście adresowanym „Opiekunowi" do Admin. „Głosu Narodu". 2251 4 5

Złożony 10-letnią chorobą

Jak więzień przykuty do łoża, mający chorą żonę i 3 dzieci, błaga litościwe Serca o łaskawe wsparcie. — Łaskawe datki, które nieomylnie Pan Jezus stokrotnie zapłaci, przyjmuje Administr. „Głosu Narodu" dla „Złożonego 10-letnią chorobą. 2253 3 0

Czytajcie!

Kilka rentownych kamienic w Rynku, przy ul. Szewskiej, Floryańskiej w śródmieściu i za plantami w Krakowie **tanio do sprzedania.**

Dobra koło Lwowa 4 folwarki, ziemia pszenna, kopalnie torfu i przeszło **2000 morgów starego lasu** (buk dąb i szpilkowe) tanio do sprzedania.

Mniejsze folwarki, wille i parcele budowlane.

Wiadomość: **Agencya Informacyjna St. Mikulskiego, Kraków,** ul. Floryańska L. 8, I piętro.

Biuro sług dostarcza doborowej służby. 2068

Agencya wyrabia pożyczki hypoteczne i wekslowe, warunki przystępne.

Na odpowiedź proszę załączać marki.

USZLACHETNIONE ZBOŻA KRAJOWE.

Zarząd dóbr w Grodkowicach poczta Brzezie, poleca do siewu:

I. **Pszenicę** ostkę galicyjską w dwóch gatunkach, odznaczoną dwoma medalami na wystawie powszechnej w Paryżu, i uznaną na targu nasiennym we Lwowie za najpiękniejszą ze wszystkich odmian *(Rolnik 46).*

1. „Elita" pochodząca z najdorodniejszych kłosów, ręką na polu wybieranych po cenie za 100 kg. . . . . kor. 26·—
2. „Selekcyjna" pierwsza reprodukcya „Elity" . . . . . . kor. 22·—

II. **Żyto** polskie mało wymagające i plenne 100 kg. . . . . kor. 22·—

Ostka galicyjska i Żyto polskie pobiły pod względem wydatku wszystkie inne odmiany w próbach powziętych w roku 1902 przez Związek handlowy Kółek rolniczych.

Ceny rozumieją się loco stacya Podłęże, za worek 100 kilowy dolicza się 1 kor. 20 hal. 2055 8 0

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien. Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 2279

Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.

---

50 Koron w gotówce

rocznie oszczędzi każdy przez zakupno

STAR'A

Przyrządu do golenia

(BRZYTWY BEZPIECZENSTWA) 2226 3 5

Każdy bez przygotowania i nauki sam golić się może, bez skaleczenia się

Cena sztuki 10 Koron.

ZALETY:

1. Nie ma uciążliwego czekania w golarniach.
2. Niebezpieczeństwo skaleczenia się jest zupełnie wykluczone.
3. Podróżni na statkach i w okolicach, gdzie trudno jest o golarza, nie są zależni od tych przypadków.
4. Najlepsza ręka najzgrabniejszego golarza nie goli tak czysto jak brzytwa bezpieczeństwa.
5. Mężczyźni z czułą skórą, którym zwykłe teraźniejsze golenie pieczenie i ckliwość skóry sprawia, oswobodzeni zostaną od tej plagi przez użycie brzytwy bezpieczeństwa.
6. Nie ma prędszego golenia, jak tylko brzytwą bezpieczeństwa,
7. Oszczędność na czasie i pieniądzach przez zaniechanie częstych chodzeń do golarni.

Wyłączne zastępstwo i skład w Magazynie Nowości F. A. GRIGARA

Kraków, — Rynek główny Nr. 44, — Linia A—B.

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych, w celu podania informacyi lub adresu, udziela się jedynie li tylko za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu."

Około 100 mtr. żyta

bardzo ładnego do siewu, jest do sprzedania. Próbki na żądanie oglądnąć można w Admin. „Głosu Narodu". 2294

RESTAURACYA

wraz z urządzeniem hotelowem w Zakopanem na Chramcówkach w pobliżu kolei, jest pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli **Franciszka Górska,** właścicielka restauracyi w Zakopanem. 2263 2 3

Najlepsze pokojowe pachnidło



Do nabycia w większych składach perfumeryj. 898

Dr. UHMY

PUDER NA WŁOSY

w płynie.

Rządca dóbr ziemskich

w średnim wieku, poleca się. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod: „Rządca Krzeszowice. 2214

Praktykanta lasowego poszukuje się

do większego majątku w górach. Płaca roczna 720 Kor., wolne mieszkanie i opał. Podania własnoręczne z odpisami świadectw należy nadsyłać pod adresem: Michał Kabłak inspektor lasów w Nowym. Targu. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2254 3 6

Najprzedniejsze winogrona

mieszane szlachetne gatunki czerwone i żółte 3·20, najprzedniejsze winogrona muszkat. 5 —, brzoskwinie gatunek przedni 3·60, Melony Turkestan 2·40, Śliwki 2·40, Miód pszczelny pod gwarancyą naturalny 6·80, rozsyła w 5 kg. Cali poczt. opłatnie za zaliczką. — **Sebastyan Hahn,** dom exportowy Werschatz Südungarn. 2174 6 0

Poszukuje się wspólnika

lub wspólniczki na korzystną dzierżawę, z kapitałem 3 lub 4 tysiące złr. za włożony kapitał ofiaruje 10% lub 5% i całe utrzymanie chcącemu zamieszkać na wsi. Poste restante Zakopane Nr. 350. 2255 3 3

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 817C

P. T. Panów właścicieli składów papieru uprasza się o rychłe zamówienia na 2138 6 6

ATRAMENT

antracenowy, alizarynowy, do kopiowania, atramenty kolorowe i

Gumę do klejenia

wyrobu Lwowskiej Fabryki Chemicznej „TLEN"

Lwów, pasaż Mikolascha Telefon 258.

Nie należy jechać wprzód do Ameryki

zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu, powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków.

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach, bierzemy ich pod naszą opiekę, i że odtąd bez przesiadania w wagonie 3-ciej klasy pociągu pospiesznego, odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek.

Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 złr. 80 ct.

Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.

Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie. 241

Falck & Co, Hamburg

Brandsende 23 a.

VEILCHEN-PARFUM SUPRA VIOLETTA

VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 899

Najnowszy i najtańszy

Przewodnik po Krakowie

wydała 2282

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Wład. Miłkowskiego

ul. św. Jana 6 (Hotel Saski)

pod tytułem:

Informacya

dla

zwiedzających Kraków.

Cena 20 halerzy.

Tamże wyszło świeżo dzieło pod tyt.:

KRAKÓW ŚWIĘTY.

I. WAWEL. Katedra. Zamek. Biskupstwo. II. RYNEK.

Oprawne ozdobnie. Cena **3 korony.**

PIANINO

nowe, krzyżowe, do sprzedania w Księgarni muzycznej A. Piwarskiego i Sp. ulica św. Jana 3. 2306 1 5

6, 7 i 8 września 1903 popołudniu

Koncert Muzyki Zakładowej

w Swoszowicach,

po czem wieczorem Reunion. — Bufet, zimne przekąski i wszelkie napoje. Omnibus do kolei i z Krakowa (o godz. 3 ciej). **Zarząd.** 5304

Maszyna do pisania

prawie nowa

za przystępną cenę do sprzedania. Oglądać można w Adm. „Głosu Narodu". 2301

Dla szkół

przybory do nauki **robót ręcznych**

po cenach wyjątkowych

polecają 2239 2 6

PORĘBSKI & ZIMLER

Kraków, Rynek l. 8.

Kasa ogniotrwała

Nr. 3-ci

w bardzo dobrym stanie, jest **do sprzedania.** Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Głosu Narodu". 2302

Rządca

z ukończoną wyższą szkołą rolniczą, — posiadający długoletnią praktykę, ze świetnemi świadectwami, **poszukuje posady** kawalerskiej lub na ordynaryę. Przyjmie również posadę biurową, magazyniera lub t. p. Zgłoszenia pod lit. „W. S." do Administr. „Głosu Narodu". 2303

MERAN.

POLSKI DOM ZDROWIA

Maryi Dobrowolskiej

Andreas Hoferstrasse Nr. 15.

Wyborowa **kuchnia** polsko-francuska. — Stała opieka lekarska. — Ceny bardzo umiarkowane. Prospekta na żądanie. 2153 1 5

Euphonion salonowy

z fabryki **„Sperling i Wend"** w Wiedniu z 36 nutami, wygrywająca 8 razy za każdem naciągnięciem **do sprzedania.** Wiadomość na miejscu u właściciela domu Kraków, Szlak 29. 2212 3 5

Pracownia sukien męskich Leona Grabowskiego

właściciel firmy: GABRJEL GRABOWSKI

w Krakowie, przy ulicy Szpitalnej pod L. 36

zawiadamia P. T. swych Odbiorców, 2305 1 5

że materyały angielskie na sezon jesienny i zimowy już nadeszły.



niezawodny środek na wszelkie robactwo.

Kupujcie jednak tylko we flaszkach 944

wszędzie tam, gdzie afisze Zacherlina są powywieszane.

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA

w Krakowie, Rynek główny L. 17

poleca przy otwarciu roku szkolnego

Książki szkolne

do wszystkich zakładów naukowych

oraz wielki wybór **książek do nabożeństwa** dla dzieci i młodzieży w oprawach skromnych i wykwintnych, **atlasy** i **mapy** geograficzne i historyczne, **globusy, słowniki, tłumaczenia i preparacye** do klasyków greckich i rzymskich oraz wszelkie **podręczniki** ułatwiające naukę.

Spisy książek szkolnych oraz dzieł rozmaitej treści wydaje księgarnia bezpłatnie. 2195 7 0

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą: 2271

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesshuebierskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody leczalsze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

!!!Zwraca się uwagę Szanownych Pań Gospodyń na nowy produkt spożywczy!!!

Z dniem 1 września b. r. otwartą została **w Krakowie przy ul. Szewskiej L. 22** Fabryka kawy pod nazwą:

KAWA KRAKOWSKA „SERENITAS"

wyrobu TEOFILA SYPNIEWSKIEGO.

Kawa Krakowska „Serenitas" zastępuje w zupełności kawę ziarnistą i to bez wszelkich domieszek.

Kawa Krakowska „Serenitas" przewyższa kawę ziarnistą, nie zawiera bowiem kofeiny, nie działa więc szkodliwie na organizm człowieka.

Kawa Krakowska „Serenitas" wzmacnia żołądek, uspokaja nerwy, jest bardzo p żywną tak dla dorosłych, jak i dzieci, a szczególnie dla tych ostatnich i osób słabowitych.

Kawa Krakowska „Serenitas" jest wyrobem czysto krajowym, składa się bowiem z najpożywniejszych produktów wyłącznie krajowych, jak: słodu, żołędzi, jaj, cukru itd.

Kawa Krakowska „Serenitas" ma i tę zaletę, że nie zwietrzeje, lecz przeciwnie, im jest starszą, tem więcej nabiera zapachu i siły. 2260 2 0

ORZECZENIE c. k. zakładu do badań dla środków spożyw. w Krakowie. „Proszek surrogatu Kawy „Seneritas" barwy brunatnej o przyjemnym i gorzkawym smaku. Napar z niego przyrządzony posiada zapach przyjemny, smak miły nieco gorzkawy. Części pożywnych zawiera 53·61%, składników zdrowiu szkodliwych nie zawiera wcale i jako zdrowy a przyjemny napój może być polecony". m. p. *Prof. Dr. O. Bujwid,* Dyr. zakł.

Cena 1-go gatunku **50 ct.**, II-go **30 ct.** za ½ kg. **Dla sprzedających znaczny rabat.**

I proszę o łaskawe poparcie P. T. Publiczności, a zwłaszcza W. Pań Gospodyń, kreślę się z wysokiem poważaniem. **Teofil Sypniewski.**

Na nadchodzący rok szkolny

znajdzie kilka **panienek** pomieszczenie w inteligentnym domu, dobry wikt, sumienna opieka, fortepian, na żądanie osobny pokój. Kraków, ul. Zacisze L. 6, II ptr. na lewo. 2058

Uzdolniona do samodzielnej pracy

MODYSTKA

poszukuje zajęcia na sezon jesienny. Oferty do Administracyi „Głosu Narodu" pod „M. P". 1904 3 4

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów iż z dniem 1 września br. jak lat poprzednich otworzyłam **w Krakowie Mał. Rynek L. 7** (róg ul. Stolarskiej, dom W. Pana Redyka) 2245 1 3

Szkółkę freblowską dla chłopców i dziewczątek od 4 do 7 lat.

Polecając się łaskawym względom Szanownych Rodziców i Opiekunów i zapewniając troskliwą opiekę na powierzoną mi dziatwę, — pozostaję z poważaniem **Rydlińska.**

LECZNICA

Dra A. Tarnawskiego

w Kossowie

za Kołomyją, stacya kolei Zabłotów, we wschodnio-południowych Karpatach, 2235

otwarta do końca października b. r.

Leczenie fizykalno-dyetyczne.

Sprzedam kilka fortepianów

i pianin przegranych od 60 złr., nowy od 320 złr. Wiadomość u **Z. BABA** stroiciela, ul. św. Jana 13 II p. 2244

Handel korzenny

i śniadankowy w mieście powiatowem, które liczy 12 tysięcy mieszkańców o proez załzgi, dobrze się rentujący, położony na głównym trakcie od kolei, jest z powodu stosunków familijnych właściciela, za przystępną cenę do odstąpienia zaraz. Towary korzenne do obliczenia. Wiadomość: A. Broda Bochnia. 2247 1 4

Józef Machowski

uczeń Prof. Dra Fr. Bylickiego

udziela lekcyj **gry fortepianowej** niższej i wyższej w zakładach naukowych, w domach prywatnych i u siebie w domu.

Kraków ul. Karmelicka Nr. 22, parter oficyna. 2165 5 0

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi

Arbenza o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami

i tejże firmy **nożyki do aagielotków**

poleca **W. Halski**

handel żelaza. **Kraków.** 2288

Jan Ihnatowicz

we Lwowie i w Krakowie Sukiennice L. 20,

poleca 2287 12 0

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE.

hal.

Mydło benzoesowe przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry i nadaje twarzy aksamitną miękkość i białość	70
Mydło boraksowe, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę, usuwa piegi i opalenie	50
Mydło kamforowe i kamforowo-siarkowe, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk	60
Mydło kreolinowe, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikaca, kawałek	70
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używane do zniszczenia pryszczów i wągrów na twarzy i wszelkich wyrzutów na skórze	50
Mydło siarkowo-smołowe, używa się na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przeciw tej słabości, kawałek	70
Mydło smołowo-glicerynowe, jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznych mydeł toaletowych. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność, znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, kawałek	60
Mydło smołowe, usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie, kawałek	60
Mydło tymolowe, znakomicie oczyszcza skórę ze wszelkich wyrzutów	100
Mydło taninowe z gliceryną jest niezrównanym środkiem przeciw poceniu się głowy, usuwa łupież i swędzenie skóry	70

Właścicielka i wydawczyni Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Adolf Nowak. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.